

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:

Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35.

Za odosłanie do domu, dopłaca się kopiejkę 5 miesięcznie.

ANTRAKT

WARUNKI PRENUMERATY.

na Prowincji:

Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy kop. 5.

GAZETA TEATRALNA

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedzieli i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu, Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.

Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy kop. 20, na 6 razy kop. 30.

Cena ogłoszeń w DODATKU o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dzisiaj św. Hieronima Kapł. Dokt. Kościoła.

Jutro N. M. P. Rożanicowej.

× Rafaela Felix wystąpiła po raz pierwszy na scenie teatru „Michel“, w Petersburgu, w roli „Niewidomej“, w komedji Scribego p. t. „Valerie“. Krytyka miejscowa utrzymuje, że panna Felix jest artystką bardzo miernego talentu. — Tegoż wieczoru debiutowała, także na teje scenie, panna Coles, zaangażowana do wodewilów i ról naiwnych. — Oczekują tam z niecierpliwością przybycia panny Massin, mającej zastąpić nieodżałowaną panią Pasca, jak również i p. Abel, który ma dźwigać na sobie cały repertuar znakomitego artysty, p. Worsey, obecnie zbierającego laury na scenie „Gymnaze“ w Paryżu.

× „Aida“ Verdiego rozpoczęła sezon zimowy opery włoskiej w Petersburgu w zeszły Poniedziałek. — Po wystawieniu nowej opery Czajkowskiego, p. t. „Wakula-Kowal“, dyrektor orkiestry Maryjskiego teatru (opera ruska), ma zamiar w Grudniu b. r. zaprodukować jeszcze dwie wielkie opery a mianowicie „Machebeuszów“, Antoniego Rubinsztejna i „Aidę“ Verdiego.

× Wczoraj około siódmej godziny wieczorem, przechodziła Krakowskim Przedmieściem młoda i ładna kobieta, a tuż za nią podążał Lowellas, ze szkiełkiem w oku i lakierowanym kijkiem w ręku.

Dochodząc do Saskiego placu, zdechłaczek przyspieszył kroku i zrównał się z tą damą.

— Czy mogę pani służyć? rzekł uchylając z galanterją paryski kapelus.

— Dziękuję — trafię sama do domu.

— W towarzystwie czas zawsze przyjemniej upływa.

— To zależy od towarzystwa.

— Ależ piękna pani, upewniam cię że nie będę nudnym, odrzekł dandunio przechodząc w czelność.

Młoda kobieta zamilkła.

— Pozwól pani sobie służyć — przyznam się, że jestem trochę uparty i muszę panią odprowadzić.

— Pan jesteś nie tylko upartym ale i nie delikatnym — odrzekła dama.

— A pani surową jak Lukrecja.

Młoda kobieta skarciła zuchwalca dumnym spojrzeniem.

— No — dodał Lowellas, ofiarując bez ceremonji rękę tej damie — odprowadzam panią do domu, to rzecz zdecydowana.

— Jeszcze nie — bo ja pierwszej odprowadzę cię bliźnie do cyrkułu — rzekł nadchodzący mężczyzna, chwytając silną, żylastą ręką, za kołnierz kawalera.

Był to mąż zaczepionej kobiety. — Co dalej nastąpiło — nie wiem — widziałem tylko, że odprowadzka eleganta odbywała się w przyzwyczajonym porządku, w towarzystwie stojkowego.

× Repertuar Teatrów Warszawskich, na bieżący tydzień: Teatr Wielki: w Niedzielę „Twardowski“ — we Wtorek „Halka“ — w Środę „Marta“ — we Czwartek „Jotta“ — w Piątek „Intryga i Miłość“ — w Sobotę „Hrabina“ — w Niedzielę „Flick i Flock“.

Teatr Rozmaitości: w Niedzielę „Burza w szklance wody“, „Kto pod kim dołki kopie“ i „Dziwacy“ — w Poniedziałek „Safandudy“ — we Wtorek „Przesady“ — we Czwartek „Fałszywi poczciwcy“ — w Sobotę „Przed ślubem“ — w Niedzielę „Akrobata“, „rzędność i przekora“ i „Kto pod kim dołki kopie“.

× P. Gerson wykończą obecnie nie wielkie płótno, zatytułowane: „Jan Odrowąz, błogosławiący swych synów“.

× Zdarzyło mi się w tych dniach napotkafakcik, który jeżeli miałem nadzieję gdziekolwiek spotkać, to chyba w powieści, lub za obrębem cywilizacji — słowem, gdziekolwiek bądź, byle nie w naszej poczciwej Warszawie i to jeszcze w samym jej środku — w dzień biały.

Szliśmy we dwóch przez Saski Plac, rozmawiając nie pamiętam już o czem, gdy wtem, tuż pod naszymi nogami rozległ się pisk jakiegoś stworzonka...

Był to chłopak dziesięcioletni może...

— Grosik panowie... Cały dzień nic nie jadłem... tak mi się jeść chce... tak mi się jeść chce...

Zrobiłem taką minę, jak gdyby mnie nadzwyczaj mocno zajmował dach hotelu Europejskiego i prowadziłem dalej zaczęta rozmowę.

— Otóż, uważasz pan...

— Grosik paniczku...

—ludzkość, dążąc od wieków...

— Nie dziś nie jadłem... tak...

—do ciągłego postępu...

— Tak mi się jeść chce... tak...

W końcu, mój towarzysz znudzony piekielną kocią muzyką, wytworzoną przeze mnie i małego żebraka, ofirował temu ostatniemu wytartego trojaka, a zemną zaczął prowadzić rozmowę o ludzkości dążącej etc. etc.

Wtem, dał się słyszeć za nami wybuch wesołego śmiechu — obejrzeliśmy się i, o zgrozo! — spostrzegliśmy tego samego chłopca, z najweselszą w świecie miną, grającego nam na nosie...

O! Rolne osady! Prosperencja wasza zapewniona na długo — niestety!

× Posłańcy publiczni, widocznie zaczynają się zapatrywać na swych kolegów dryndziarzy, pod względem opieszłości w usłu-

HAMLET NA PROWINCJI

(Z opowieści starego aktora).

Artysta teatru prowincjonalnego, w niedalekiej przeszłości należał do odrębnych typów, idących przebojem przez ciernie i głogi po trudnej życia ścieżce. Dziś los łaskawszy dla owych adeptów i męczenników sztuki, usunął te typy, a takie typy prowincjonalne, jakie przedstawił pełen talentu pisarz Józef Korzeniowski w swoim „Wdowcu“, należą już do rzadkich zjawisk — spotykanych jednak niekiedy jeszcze, w odległych zakątkach kraju.

Niedawno miałem sposobność spotkać podobną truppę, z „przeszłości“ w miasteczku W. w piotrkowskim, gdzie założywszy kwatery główną, dwa razy na tydzień dawała ona przedstawienia — afisze zaś, sami artyści roznosili po wsiach okolicznych.

Wioska, w której bawilem, położona tuż

pod miastem, najpierwej przeto otrzymywała podobne zaproszenia, doręczane zwykle przez podżylego, niemłodego już i dawno pracującego artystę. Cała postać tego niedoszłego Garrika prowincjonalnej sceny, świadczyła o nie wesołej jego przeszłości, którą urozmaicał sobie widocznym miłym truneczkiem. Wówczas to bywał w przystępie narratorskiej weny i zagadnięty chętnie opowiadał przeszłe swe dzieje.

Lubiłem słuchać tych jego powiastek i jedną z nich podzieliłem się z czytelnikami Antraktu.

Było to niegdyś jeszcze — gdy narrator mój zwykł był uprawiać na scenie role tylko nieme — jak np: lokaj, żołnierzy, ludzi, gości i t. p. ważne emplois sceniczne — a zdarzyło się w jednym z miast powiatowych pod szlązką granicą.

Trupie dramatycznej, której narrator był członkiem, z początku powodziło się jakoś nieźle, lecz gdy repertuar wyczerpał się, sala

a raczej szopa przeznaczona dla widzów, zaczęła świecić pustkami. Z tego powodu zamierzono wykonać „un coup d'etat“, który miał „robić kasę“, przynajmniej przez cały miesiąc. Zamierzono tedy dać, ni mniej ni więcej, tylko tragedję w 5-u aktach p. t. „Hamlet czyli Król Duński“. Czyjego pióra była ta tragedja? — nie wiadano i nie pytano o to — dość że tytuł miała obiecujący, opatrzone nieodzownym spójnikiem „czyli“; a wielka liczba aktów i obrazów, dobrze świadczyła o wartości sztuki. Wzięto się więc raźnie do dzieła i w dwa tygodnie, olbrzymie afisze rozlepione po rogach ulic, rozrzucone po cukierniach i jadłodajniach miasta W., i rozniesione po wsiach w trzechmilowym promieniu położonych — obwieszczały „urbi et orbi“, że w przyszłą Sobotę ujrzy światło... łojówek, tragedja „Hamlet czyli... opatrzona nowymi kostiumami, z teatrem w teatrze, z pojedynkiem na scenie, z duchem chodzącym i z olbrzymią masą

dze publicznej. Gdy im kto porucza jaką posyłkę, najpierw pytają o cel posyłki, a w razie cokolwiek większej odległości, tłumaczą się, że albo oczekują na kogoś, albo też niosą gdzieś w przeciwną stronę inną posyłkę... Taka taktyka Merkurech warszawskich, dogodną jest dla tych tylko interesantów, którzy mają zamiar posłać ich po... śmierć.

× Rzecz ciekawa, kto nazwał dwie połączone z sobą ulice Nowolipiem i Nowolipkami? Ktokolwiek on był, najzupełniej i z całego serca życzyć mu należy, żeby nigdy z piekła nie wyrzął...

Qui pro quo jest tu nieuniknione.

Niedawno sam klnąc przez całą godzinę, błdziłem po Nowolipkach, szukając osoby, która zapewne także przeklinała mnie siarczystej jeszcze, oczekując na Nowolipiu oznaczonego ze mną spotkania.

A oprócz takich i tym podobnych zawodów, ileż to listów niedoszłych, ile różnych starć nawet i awantur, ma na sumieniu nieszczęśny wynalazca „Nowolipia i Nowolipki”!

× W tym roku dla poratowania zdrowia, spędziłem kilka tygodni w Ostendzie, a po skończonej kuracji wodnej zawiadziłem o Paryż.

Apetyt służył mi wyborny, wstąpiłem też do jednej z pierwszorzędných restauracji.

Po skomumowaniu obiadu z czterech dań złożonego, zapłaciłem czternaście franków i pięćdziesiąt centymów. Na drugi dzień udałem się do teje samej restauracji, i zadysponowałem tenże sam obiad.

Tym razem rachunek podany przez garsona, likwidował szesnaście franków z centymami. Zdziwiło mnie to—lecz uważałem za niewczesne żądać wyjaśnienia. Na trzeci dzień, wybrałem w teje samej restauracji też same potrawy co dnia poprzedniego.

Ile się należy?—spytałem, załatwiwszy się z żołądkiem.

— Osmnaście franków — była odpowiedź.

Wezwałem restauratora, prosząc go o wyjaśnienie tych dziwnych fluktuacyj, w taksie produkcji kulinarnych.

— Rzecz to bardzo prosta — odrzekł — w dwóch pierwszych rachunkach były pomyłki, w ostatnim tylko niema błędu — lecz bądź pan spokojny, dodał z najśrodszym uśmiechem, nie upominamy się nigdy u naszych klientów o takie bagatelki.

× Na ulicy. Żebrak natarczywie dopomina się jałmużny u hr. X.

Hrabia dobywa z portfelu trzy bilety na obiad w Taniej Kuchni i podaje je nędzarzowi.

— Proszę JW. pana czy nie będzie to nad-

użyciem łaski pańskiej, jeżeli go poproszę jeszcze o 4 takie bilety... bo widzi Jasnie Pan, ja dziś obchodzę dzień moich urodzin i kolegów na obiad zaprosiłem.

⊙ Sezon opery włoskiej w Paryżu, rozpocznie się d. 31 Października i trwać będzie do 31 Maja 1877 r. W liczbie śpiewaków zaangażowanych na ten sezon, napotykaemy nazwiska dwóch rodaków naszych, braci Reszke, Edwarda i Jana. Pierwszy z nich posiada piękny głos basowy, który przeszłej wiosny zaprodukował już w roli arykapłana w „Aidzie” Verdiego, wystawionej w Salle Watadour. Jan zaś (baryton) śpiewał przez dwa sezony w Londynie w Couvent-Garden i cieszył się niemałym powodzeniem. Na otwarcie artystycznej w kampanji Theatre-Italien, daną będzie znana i u nas opera „La Forza del destino” ze świetną obsadą, gdyż główne role powierzone zostały znakomitościom, używającym sławy europejskiej—że wymienimy tylko tenora Wamburo, Nanettiego-Bossia i panią Borghia-Ciamo.

⊙ Pani Wierzbicka, ex prima donna trupy p. Grabińskiego, wystąpiła w tych dniach przed lwowską publiką, w roli „Pięknej Heleny”. Pan Puchniewski, komik z tegoż towarzystwa, zaprezentował się na lwowskiej scenie, jako „Plasio” w „Piosnce Wujaszka” Oboje niefortunnie.

⊙ Krystyna Nillson w Szwecji, jest przedmiotem nieustannych owacyj. W Kopenhadze sześć tysięcy ludu zgromadziło się pod jej oknami, wyprawiając jej serenadę. Artystka wystąpiła na balkon i śpiewała narodowe pieśni szwedzkie, na które tłum odpowiedział okrzykami entuzjazmu i gorącymi oklaskami. — Impresario, z którym panna Nillson podróżowała po Skandynawji i dawała koncerty, ofiarował jej 40,000 koron, to jest około 30,000 rubli.

⊙ Panna Heilbronn utalentowana śpiewaczka, wyjeżdża w tych dniach do Petersburga, gdzie występować będzie w Fauscie Gounoda.

⊙ Wysły w Paryżu poezje Hektora de Saint-Maur, pod tytułem: „Ostatnia pieśń”, oraz poemat Hipolita Buffenoir „Pierwsze pocałunki”.

⊙ Tamberlini jeszcze w tym roku czarować będzie swym, zapewne już.. labędzim śpiewem — rodaków swoich w Madrycie.

⊙ W tych dniach, wysłano z Londynu do Paryża pocztą siedm pakietów opieczetowanych, obejmujących znaczne sumy w biletach

bankowych, przeznaczone dla bankierów paryskich.

Pakiety te przysły w istocie do Paryża z nienaruszonymi pieczęciami, tylko... zamiast banknotów mieściły w sobie szmaty płócienne. Dotąd, wszelkie poszukiwania policji, nie wykryły sprawców tej metamorfozy tajemniczej.

⊙ Dama zerwawszy stosunki ze swoim amantem, wyjechała do wód.

W kilka tygodni potem, spotkała go w Szwajcarii.

— Ach! winiszuję panu, rzekła—trzy nowe zdobycze w ciągu miesiąca pozyskane, przynoszą panu zaszczyt niemały.

— Cóż chcesz pani, odrzekł bałamut—nie mogłem znaleźć jednej dorównywającej wartości tobie—musiałem się postarać zastąpić wartość... liczbą.

⊙ W czerwcu r. p. obchodzoną będzie uroczystość w Anglii czterechsetna rocznica zaprowadzenia tam sztuki drukarskiej.

⊙ Rejnach wydał niedawno wielce szacowną pracę, pod tytułem: „Serbja i Czarnogóra”.

OGRÓD SASKI.

Loterja Fantowa

Koncert Orkiestry

ADOLFA SONNENFELDA.

PROGRAM:

Część I-sza:

1. „Kriegels Jubel,” marsz A. Sonnenfelda.
2. Uwertura z op. „Król Ivetot,” A. Adama.
3. „Fidele Bursze,” walc Ed. Strauss.
4. „La Reveil du Lejda,” Carprice Ant. Kątskiego.

Część II-ga:

5. Uwertura z op. „Lestorg,” Auber.
6. „Geschichten aus den Wiener Wale,” Jan Strauss.
7. a) „Reverie,” H. Vieuxtemps; b) „Fadkeltanz,” G. Luiby.

Część III:

8. „Litwinka” polka, St. Moniuszki.
9. Uwertura z op. „Wilhelm Tell” G. Rossiniego.
10. „Concert Polonez” A. Sonnenfelda (solo na trabce wykona p. Mertitz).
11. „Schonka” podpouri komiczne Schuberta.
12. „Mazur” (pośmiertny) St. Moniuszki, intr. A. Sonnenfelda.

śmierci, i t. p. efektów scenicznych.

„Le coup du theatre n'avait pas ratte”. Bilety, na dwa dni przed przedstawieniem zostały rozprzedane, lecz o Boze! W sam dzień oznaczony na ów wielki tryumf naszej trupy, po nadmiernem użyciu darów bożych, zasnęła obłożnie persona tak ważna dla sztuki—jak duch Króla.

Rozpacz dyrektora była olbrzymią, lecz jego pomyslowość jeszcze większą.

Stroi on natychmiast, w szaty nieboszczyka Króla, jednego, ze stróżów, który zwykle pomagał do urzędzeń scenicznych i nauczywszy go ehadzić gdzie potrzeba po scenie, sam za niego udaje grobowy głos ducha z za kulisy.

„Smiałkom los sprzyja”. G'woli temu przysłowiu, rzecz cała szła jak najlepiej i dyrektor nie posiadał się z radości i uwielbienia dla nowego sposobu dublowania ról. Wtem nadchodzi znana scena w ogrodzie. Już Hamlet wsparty na mieczu, z wyteżeniem

ślucha tajemnicy zgonu ojca, z ust ducha jego, gdy do dyrektora recytującego rolę za artystę-stróża, podchodzi któryś z aktorów pełen uwielbienia dla pomyslowości jego gdy jednocześnie znowu, w stajni... chciałem powiedzieć na sali—zagrzmiały oklaski. Zadowolony dyrektor dochodzi do punktu kulminacyjnego, i... niebaczny, częstuje tabaką stojącego obok siebie aktora. Duch, którego obowiązkiem było śledzić ruchy swego specjalnego instruktora i nasładować je ściśle, ugina pośmiertną togę królewską, dobywa z kieszeni, niekostjumowych spodni, małą drewnianą tabakierkę i z właściwym wdziękiem, stuknąwszy po wierzchu palcami, częstuje tabaką Hamleta! Tylko szybkie spuszczenie kurtyny mogło jeszcze uchronić od kompletnego „fiasco”, po tak skandalicznym postępku ducha nieboszczyka Kludjusza lecz chłopak przeznaczony do tej czynności, nie mógł zrozumieć od razu, rozpaczliwego rozkazu dyrektora, który też rozwsieczony

już ostatecznie i pełen gniewu, porwał owego chłopca za barki i zaaplikował mu nogą znany sposób exycytacyjny, popchnął do sznura od kurtyny. Ruch ten, nie uszedł uwagi bacznego na wszystko ducha — i on więc także porywa w swe silne dłonie wąskiego Hamleta i w tenże sam sposób exmituje go za scenę.

I tym razem „le coup du theatre n'avait pas ratte”. Sala zagrzmiała od oklasków—Część publiki nagradzała niemi ten oryginalny warjant w tragedji, uważając go za dowcipną trawestację prowincjonalną i zachwycając się grą pełną prawdy—aktora-stróża.

Trzeba było, nie tylko słyszyć lecz i widzieć, jak stary inwalid prowincjonalnych teatrów, opowiadał i gestykułował to całe zajście autentyczne, ażeby ocenić komiczność sytuacji a zarazem usprawiedliwić moje, może niewczesne pokuszenie się do odtworzenia piórem takiej żywej awantury Szopowej.

P. hr. L.

TEATR WIELKI.

Dziś w Sobotę dnia 18-go (30-go) Września 1876 roku.

Z Y D O W W K A

Opera w 5-ciu aktach, libretto Eugenjusza Skrybe, tłumaczenie Jana Chęcińskiego, Muzyka HALEVY.

Brogni, Prezydujący Koncylium	—	Pan <i>Wasilewski.</i>	Ruggiero, Prewot miasta Konstancyi	Pan <i>Suszyński.</i>
Księżę Leopold	—	Pan <i>Kwieciński.</i>	Albert, oficer	— — — Pan <i>Zakrzewski.</i>
Eudoksja, jego żona	—	Panna <i>Wojakowska</i>	Panowie.—Damy.—Rycerze.— Członkowie Koncylium.—	
Eleazar	—	Pan <i>Filleborn.</i>	Paziowie.—Heroldowie.—Wojsko.—Lud.—Żydzi.—Ce-	
Rachela	—	Pani <i>Dowiakowska</i>	chy.—Pokutnicy.—Służba.	

Rzecz dzieje się w Konstancyi 1414 roku.

W akcie 1-szym TAŃCE, układu Romana Turczynowicza.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Mąż pieśczoney

Komedja w 1-nym akcie pp. Lamberta i Thiboust.

Hipolit Clapier	—	—	Pan Szymanowski.
Cezaryna jego żona	—	—	Panna Popiel.

Rzecz dzieje się w Paryżu.

Kto pod kim dołki kopie

Komedja w 1-nym akcie pp. Labiché i Delacour, przerobiona.

Danberg, ajent giełdowy	—	—	Pan Grzywiński.
Piórkiewicz, były rejent	—	—	Pan Ostrowski.
Karol Chotyłowski	—	—	Pan Prażmowski.
Artur	—	—	Pan Grubiński.

Henryka Danberg	—	—	—	Pani Ostrowska.
Pani Klementyna	—	—	—	Panna Figarska.
Jan służący	—	—	—	Pan Krogulski.

Rzecz dzieje się w Ciechocinku, w Hotelu.

DZIWACY

Komedja w 1-nym akcie, pp. Leterrier i Alberta Vanloo.

Lavardin	—	—	—	Pan Rapacki.
Izydor	—	—	—	Pan Wolski.
Crepinet	—	—	—	Pan Szymanowski.
Matylda	—	—	—	Pani Nowakowska.
Wiktorja	—	—	—	Pani Sawicka.
Ogrodnik	—	—	—	Pan Tatarkiewicz S.

Rzecz dzieje się w małym miasteczku, w okolicach Paryża.

OGŁOSZENIA.

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH i STROJÓW DAMSKICH

Władysław Lewity i S-ki

przy rogu ulic: Senatorskiej i Nowo-Senatorskiej.

Otrzymał z zagranicy i poleca znaczny wybór Materiałów Wełnianych na Kostiumy Damskie:

Materje jedwabne Lyońskie (Failles) kolory najnowsze.	od rub. sr. 1 kop. 50 za łokieć.
Aksamity czarne Lyońskie, czyste jedwabne	od rub. sr. 4 kop. 50 za łokieć.
Materje jedwabne czarne, Lyońskie na Kostiumy	od rub. sr. 1 kop. 40 za łokieć.
Gros Grain czarne jedwabne Lyońskie, na Salopy i Szubki Damskie	od rub. sr. 2 „ — za łokieć.
Kaszmiry czarne francuzkie, szerokie łokci 2 1/2	od „ „ — kop. 80 za łokieć.
Flanele w różnych deseniach, szerokie łokci 2 1/2	od rub. sr. 1 — — za łokieć.
Chustki Wełniane Damskie,	od rub. sr. 5 „ — sztuka.
Chustki Wełniane Dziecinne,	od rub. sr. 1 kop. 50 sztuka.

Nowe fasony Koszul Męzkich, nadeszły z Paryża do

SKŁADU PŁÓTNA i BIELIZNY STOŁOWEJ

F. BOBROWSKI & C^o

N^o2. Ulica Wierzbowa. N^o2.

Wielki wybór Oxfortów, Zephirów i Kretonów kolorowych.

DO HANBLU WIN i DELIKATESÓW

A. Stepkowskiego

nadszedł ogromny transport

Cygar Hawańskich

odleżałych w wielkim wyborze i najlepszym gatunku.

W HANDLU WIN, DELIKATESÓW I TOWARÓW KOLONJALNYCH

Ant. Stępkowskiego

przy ulicy Wierzbowej.

Oprócz ogromnego zapasu wszelkich gatunków Win: Węgierskich, Francuskich (czerwonych i białych), oraz Hiszpańskich i Greckich (starych i świeższych, już odleżałych); oprócz Oryginalnych Likierów francuskich i holenderskich, starych nalewek i wódek angielskich, irlandzkich i Petersburskiej (oczyszczonj) a także Starki Litewskiej 60-letniej, i tak zwanego Balsamu z Rygi—czarnego i złotego,—znajdują się, ciągle świeże, sprowadzane z pierwszej ręki i w najlepszym gatunku, wszelkie Towary Kolonialne, jak: herbata, cukier, kawa, bakalie, cytryny i t. d. Oraz wyborne Sery zagraniczne, a także i Śmietankowy krajowego wyrobu, pod nazwą Garrino, Double crème, lecz nierównie tańszy.

Wszelkie Wina sprzedają się w butelkach znacznie większych niż zwykle.

W tych dniach nadszedł transport Cygar, oczekiwanych do składu Win i Delikatesów A. BOCQUET w gmachu Teatralnym.

OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE

Co dzień świeże otrzymuje

Handel Win, Delikatesów i Towarów Kolonialnych Antoniego Stępkowskiego.

Swieże

OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE

nadchodzą co dzień

Do Handlu Win i Delikatesów A. BOCQUETA.

Simon i Stecki

dawniej

J. L. FLATAU

Główny Skład Win i Delikatesów

Krakowskie Przedmieście N. 36 wprost Saskiego Placu

Egzystuje od 1825 roku, czyli od lat 50.

Filia tego Składu przy ulicy Nowy-Świat Nr. 13.

WIELKA FABRYKA

powozów i zaprzęgów, siodła i t. d.

W. ROMANOWSKI

(dawniej Hesse) przy ulicy Królewskiej, obok zabudowania przy kościele Ewangelickim Nr 19.

Wyrabia na zamówienia i posiada gotowe Karety, Kocze, Amerykanki, Bryczki do polowania, słowem wszelkie powozy, doświadczonj już trwałości, wyrabiane według najświeższych modeli, umyślnie sprowadzonych z Wiednia, Paryża i Londynu. Obstalunki przysyła na prowincję i do Cesarstwa.

CZEKOLADA

BALLETT

w tych dniach nadeszła świeża do składu Aleksander Bocquet W Gmachu Teatralnym.

Wierzbowa Nr. 638 i Krakowskie-Przedmieście Nr. 450, pierwsze piętro.

Maszyny do szycia, wszelkich systemów, tak oryginalne amerykańskie, jak również angielskie i niemieckie z pierwszorzędnjch fabryk, sprzedaje pod dwu letnią gwarancją.

najtaniej

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA,

D. GROSSMANA

Wierzbowa Nr. 638 i Krakowskie-Przedmieście Nr. 450.

pierwsze piętro

naprzeciw

Kościółka Ś-tej ANNY.

HANDEL WIN i DELIKATESÓW na Krakowskim Przedmieściu

W. RUDNICKIEGO

obok pałacu Namiestnikowskiego Nr 42. Posiada wielkie zapasy Win Węgierskich, Francuzkich, Reńskich i Hiszpańskich, w najlepszym gatunku. Wydaje codziennie wytworne i smaczne śniadania i kolacje. Handel ten, dla użytku publiczności otwartym jest przez noc całą

6. Ulica Czysta 6.

(Wprost Saskiego placu)

Antoni Włodkowski

Nowo otworzony Skład

dywanów, franek i wszelkich materji meblowych, oraz wyłączny Skład materji jedwabnych czarnych, z fabryki C. J. Bonnet i materiałów wełnianych czarnych i popielatych.

Fabryka Obić Papierowych pod firmą

I. FRANASZEK dawniej A. Vetter & Co

Przysposobiła wielkie zapasy Obić Papierowych w najświeższych deseniach, na trwałym papierze, po cenach najprzystępniejszych.

HURTOWNY i DETALICZNY SKŁAD WIN, DELIKATESÓW, HERBATY i TOWARÓW KOLONJALNYCH

Od lat sześćdziesięciu istniejący w jednym miejscu przy ulicy Długiej i Przejazd,

dawniej pod firmą I. KOELICHENA, dziś

SOWIŃSKIEGO i SZULCA.

Posiada wielkie zapasy Win rozmaitego gatunku. Miód stary, Likierj oryginalne, i t. d. oraz wszelkie Delikatesy i Towary kolonialne, wszystko sprowadzane w partjach znacznych, z najpierwszych Domów zagranicznych. Sprzedaż hurtowa na Królestwo i Cesarstwo. Gatunki wyborowe, Ceny umiarkowane.

Kraniki do wody mineralnej.

Skład

materiałów piśmiennych, rysunkowych i towarów galanteryjnych, Władysława Bednawskiego przy ulicy Miodowej Nr 497b. Otrzymał nowy transport. Albumów i Ramek do fotografii. Necessairów damskich i męzkich pod-różnych. Pasków do wiązania rzeczy (porte manteur). Worków podróźnych (Saque voyage). Portefeuille, Bivoirów i pugilaresów. Portemonetek, Porte Cigares i porte cigarett. Nowych zupełnie pasków damskich i Margeretek. Wachlarzy gustownych i Agrafek do wachlarzy. Lasek w wielkim wyborze, parasoli i parasolek. Spinek do koszul i mankietów. Perfum francuzkich i angielskich, oraz najmodniejszego obecnie papieru listowego Cannele i Ecossaris, na którym wybijają się monogramy i herby ko-lorek. Bilety wizytowe litografowane, i drukowane à la minute.

Magazyn Bławatny WYROBÓW ZAGRANICZNYCH Jan Thonnes

Egzystujący od 1830 r.

Ulica Senatorska, wprost Skweru, Nr. 496.

Zaopatrzony został w wielkie zapasy najświeższych towarów bławatnych, odpowiednich na bieżący sezon, tak Kolorowych jak Czarnych.

Magazyn Strojów, połączony z powyższym Magazynem, otrzymał także wielki wybór Kostiumów, Okryć i Paltotów.

W pracowni tego Magazynu przyjmują się obstalunki na Suknie wizytowe, Balowe i do codziennego użycia; oraz na całe wyprawy ślubne, które to zamówienia wykończają się szybko i po cenach możliwie przystępnych.